Nr. 3. Kraków, dnia 18 Sierpnia 1919 r. Rok I.

HASŁO POLSKIE

PISMO TYGODNIOWE, POTĘDZE PAŃSTWA POLSKIEGO POŚWIĘCONE.

WYCHODZI CO PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 9 RANO.

Prenumerata wynosi: Rocznie . . . . . K 24·— Kwartalnie . . . . . „ 6·

Cena numeru 50 hal.

Cena ogłoszeń: zwyczajne za wiersz . . . . . K —·90 nadesłane „ . . . . . „ 1·80

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Studencka L. 2.

„Nowemu Dziennikowi" pro memoria.

Nie długo trwały rządy Beli Kuhna, bo zaledwie 135 dni i już dochodzą nas wieści, że społeczeństwo węgierskie krwawo reaguje na nowożytne praktyki żydowskie.

Zdawało się ogólnie, że Węgrzy, których zdołali żydzi w ich własnym kraju zasymilować przedewszystkiem przez śluby cywilne, zginęli w morzu żydowskiem i nic ich już od zagłady nie może uchronić. Tak się jednak nie stało i wbrew oczekiwaniom rozbestwionego, szalejącego Syonu, naród węgierski ocknął się z letargu, otrząsnął z siebie obce robactwo, żerujące na jego ciele, wyciągnął groźną pięść w stronę odwiecznego wroga i zaczął najpierw porachunek z Beniaminkiem Syonu — bolszewizmem.

„Rząd szegedyński, legie oficerskie, Liga „Przebudzenia Węgier" — pisze warszawski „Dziennik Powszechny" — oto trzy potężne instytucye, które zjednoczyły się celem wyczyszczenia kraju „z bolszewickiej zarazy".

Jakie to ma być czyszczenie, niewiadomo dokładnie, to jednak pewne, że ku czeskim i naszym granicom napływają masowo żydowscy uciekinierzy w obawie przed zapowiedzianą dezynfekcyą i czarnemi kokardami na piersiach biało-gwardzistów.

Zaniepokojona biegiem węgierskich wypadków prasa niemiecka w powracających do stolicy batalionach wojska szegedyńskiego, widzi zapowiedź najstraszliwszej pomsty nad niedawnymi jeszcze panami życia i śmierci wielomilionowych mas. Przy tej sposobności pozwala sobie na skromny obrachunek.

Kto należał do rządu sowietów?

Kto dzierżył naczelne stanowiska? Wyłącznie niemal żydzi — w trzech czwartych częściach żydzi, oni nadawali ton, oni stali na czele propagandy i najgorliwiej uczestniczyli w komisyach, śledzących ruchy kontrrewolucyjne, oni skazywali na śmierć i więzienie, oni likwidowali banki, fabryki, przedsiębiorstwa, oni jedni mieli wszystkiego pod dostatkiem, gdy lud umierał z głodu i żebrał chleba i litości".

Bezczelność żydowska nie zna granic. — Skoro żydzi dojdą do władzy, dostają szału wielkości, a nienawiść do wszystkiego, co nie jest żydowskie, właściwa wychowankom Talmudu, usiłuje wszystko zniszczyć i splugawić.

To, co uczynili żydzi z Rosyą, chcieli zrobić i z Węgrami. Na Węgrzech panowanie ich już się skończyło, a w Rosyi chyli się ku upadkowi. Lud rosyjski tak bardzo przez żydów i ich najemników udręczony, budzi się i żąda porachunku.

„Wojska Petlury i Denikina — pisze „Dziennik Powszechny" — znaczą każdy swój ślad niebywałymi pogromami. Na tysiące liczą się ofiary rosyjskiej nienawiści. Gdziekolwiek stąpi noga rosyjskiej kontrrewolucyi, tam hula dusza rosyjska i po swojemu mści się za upadek Rosyi i białego cara, podobnie jak na Węgrzech i wszędzie indziej, gdzie ludność obca wyrosła w innych tradycyach i w innej etyce, chce narzucić swój pogląd na świat znacznej większości o innych upodobaniach i innej duszy".

Nie pochwalamy mordów dokonywanych na żydach, lecz te mordy sami żydzi wywołali, mordując bez litości chrześcijan.

Niech to sobie zapamięta „Nowy Dziennik" i nie drażni społeczeństwa, które nie mordowało i nie morduje.

Wojska polskie w zwycięskim pochodzie na wschód.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 17 b. m.: **Front litewsko-białoruski: Nieprzyjaciel, koncentruje w dalszym ciągu rozbite wojska w rejonie Borusowa i Bobrujska, umacniając równocześnie te odcinki, świeżo nadchodzącymi posiłkami. Na lewem skrzydle atakującego frontu zajęły nasze oddziały Bucław. Dołhinów i Kraj. W kierunku na Borusowę dotarły nasze straże przednie do Ziembina i Zarzecza. Na odcinku Łunińca bez zmiany. Zły stan dróg i ciągłe deszcze utrudniają ruchy naszych wojsk.**

Front wołyński: Pod naporem naszych silnych oddziałów wywiadowczych. bolszewicy wycofali się z Czerniachowa i Michałkowiec (nad Horyniem na północ od Ostroga). **Na północny wschód od Równa nasi strzelcy dotarli do rzeki Słucz, wziąwszy Beteźnę. W okolicy Stepania, w lasach około Złotolina i Trodeńca, wojska nasze rozbrajają bandy bolszewickie.**

Front galcyjski: Nad Zbruczem i dalej na północny wschód aż do Ostroga spokój.

W zast. szefa sztabu generalnego.
Haller pułk.

Senator Hoover honorowym obywatelem Lwowa.

Lwów. (P. A. T.) Pobyt Hoovera we Lwowie, **przemienił się w ogromną manifestacyę na cześć komisarza żywnościowego Ameryki. Zarząd miasta nadał Hooverowi obywatelstwo honorowe,** oceniając jego wielkie zasługi, które dla Lwowa położył.

Zboże całego świata
będzie zajęte i rozdzielone międzynarod
Polska będzie reprezentowana w międzynarodowej komisyi aprowizacyjnej.

Lwów. (P. A. T.) Hoover odpowiadając na przemówienia ks. Andrzeja Lubomirskiego, wygłoszone w kasynie narodowem, oświadczył, że jednym z głównych celów jego przyjazdu do Polski, była chęć uprzedzenia rządu polskiego o tem, że **tworzy się międzynarodowa komisya, której zadaniem jest zajęcie zboża całego świata i rozdział następnie tego zboża pomiędzy wszystkie narody według pewnego i sprawiedliwego klucza. Polska będzie reprezentowana w tej komisyi międzynarodowej.** Drugim celem była chęć zwrócenia uwagi rządu polskiego na konieczność nadzwyczajnych zarządzeń wewnątrz kraju, któreby umożliwiły przeżywanie krytycznego czasu.

Odbudowa polskiego przemysłu.

Łódź. P. A. T. „Dziennik Polski" donosi: Dotąd w przemyśle łódzkim uruchomione zostały następujące fabryki: **Scheiblera 16.000 wrzecion, zatrudnia 500 robotników, Gajera 1.000 wrzecion, 400 robotników, Gromana 7.000 wrzecion, 650 robotników, Hofrichtera 3.000 wrzecion, Kiseetta manufaktura 5.000 wrzecion, Eisenhana 6.000 wrzecion, Estera 2.000 wrzecion, ogółem 50.000 wrzecion,** które wyprodukowały dotąd około 400.000 funtów. **Czynną** jest także przędzalnia i tkalnia Moszczenie, która dotąd wyprodukowała dla wojska 30.000 arszynów płótna. Wszystkie wymienione fabryki wykonują zamówienia na potrzeby wojska. W Łodzi są dotąd uruchomiane tkalnie stopniowo. Dotąd jest czynnych **120 warstatów,** które wyprodukowały **30.000 arszynów** na koszule dla wojska.

Wielki pogrom żydów w Berlinie.

Wiedeń. K. P. Pisma podają, że w zachodnich dzielnicach Berlina **przyszło do wielkich zaburzeń antyżydowskich. Jest bardzo wiele osób rannych,** w czem jedna ciężko.

Zgon Izwolskiego.

Wiedeń. P. A. T. Wied. biuro koresp. donosi z Amsterdamu na podstawie biura Reutera: Były ambasador i rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski zmarł w Paryżu.

Żydzi jako wyznawcy Talmudu.

Żydowskie przysięgi.

Wśród licznych drobiazgowych przepisów życiowych, znajdujemy w talmudzie również przepisy odnoszące się do przysiąg i ślubów. Każda przysięga i ślub złożone przez żyda, mogą być unieważnione w myśl przepisu Miszny: „wszelki ślub, który czynię, niechaj będzie unieważnionym“. Na podstawie tego przepisu w „Dzień Sądny“ (Pojednanie) śpiewają żydzi trzykrotnie uroczyście w bożnicy pieśń „Kol Nidre“ (Wszystkie śluby), na mocy której unieważniają wszystkie przysięgi i śluby, jakie mogą złożyć w ciągu roku aż do przyszłego „Dnia Sądnego“. „Wszystkich ślubów i zobowiązań i klątw i zarzekań się i zaklęć i odmian, które poczawszy od tego tu Dnia Pojednania do przyszłego Dnia Pojednania przysięgać, obiecywać i niemi wiązać się będziemy, wszyscy żałujemy i mają być **rozwiązane, odpuszczone, zniesione, unicestwione, skasowane, bezowocne i nieważne.** Nasze śluby nie mają być żadnemi ślubami, a nasze przysięgi żadnemi przysięgami“.

A więc w sposób uroczysty gremialnie **otrzymują żydzi na cały rok naprzód zezwolenie na zrywanie przysiąg** i ślubów wszelkich. Nadto przewiduje talmud sposób mniej uroczysty, mianowicie wystarczy, aby żyd, chcący unieważnić ślub, przysięgę lub obietnicę, udał się do rabina, lub w braku tegoż przed trzech innych żydów, powiedział im, że żałuje tego, co uczynił i ślub unieważnia. Wówczas ci mówią trzy razy „w o l n o t o b i e“ i ślub czy przysięga nie ma znaczenia.

Nie dość na tem. Celem łatwiejszego zmylenia przeciwnika, wolno żydowi **przysiądz „wargami“** i równocześnie przysięgę tę **unieważnić „w sercu“.** „Rabbi Akiba przysiągł wargami i zaraz przysięgę w sercu unieważnił“ (Kalla 18 b). Również nie obowiązuje przysięga złożona wobec neofity, Talmud bowiem uczy, że żyd, który przeszedł na inną wiarę, to tak, jakby został rozbójnikiem (Choszen Hamiszpat § 46, art. 34), a przysięga złożona wobec rozbójnika nic nie znaczy.

Jeżeli można tak łatwo unieważnić przysięgę, złożoną żydowi, to samo się przez się rozumie, że **przysięga złożona wobec goja nie ma najmniejszego znaczenia.** Wolno też żydowi przysięgać w sądzie gojowskim, lecz musi baczyć, aby „imię boże nie zostało skalane“, t. zn., aby mu nie udowodniono tego, nadto musi równocześnie tę przysięgę unieważnić „w swem sercu“. (Jore Dea § 239, art. I. Hagah).

Ktokolwiek miał do czynienia z żydami zauważył pewnie, że żydzi, szczególnie handlarze, zachwalając towar, używają najróżniejszych zaklęć i w ten sposób działają na kupującego. Jak widzimy, jest to tylko środek działający na nieuświadomionego, a łatwowiernego goja, który nie zna żyda i jego szatańskich podstępów. **Żegota.**

Dzikie znęcanie się żydów nad biskupami polskimi.

Prześladowanie Polaków w Rosyi przechodzi już w dzikie znęcanie się. Szczególnie nienawistnie odnoszą się **żydowscy siepacze** B r o n s z t a j n a - T r o c k i e g o i Lenina do duchowieństwa polskiego, głównie biskupów, którzy pomimo możności wyjazdu przed rokiem, dyecezyan swoich opuścić nie chcą.

Biskup R o p p został aresztowany i przewieziony do Moskwy, gdzie umieszczono go w osobnej celi, która zamiast drzwi ma kraty. Przed celą stoi wartownik więzienny, który **używa stale biskupa do wszystkich najcięższych i najbrudniejszych robót w więzieniu.**

Również aresztowali bolszewicy biskupów G o d l e w s k i e g o i D u b o w s k i e g o. Bolszewicy zwrócili się do obu biskupów o dostarczenie im dwunastu księży do robót przymusowych. Biskupi Dubowski i Godlewski wybrali dziesięciu księży, a za dwu ostatnich poszli sami. Ludność Mohilowa wyjednała uwolnienie wszystkich księży, natomiast obaj biskupi w dalszym ciągu przebywają na robotach przymusowych.

Mane, Tekel, Fares.

„Nowy Dziennik“ zapowiada dalsze pogromy chrześcijan w Krakowie.

Gewałt! Policya! Prokurator!

Te przedewszystkiem słowa zdołał wypluć ze siebie „Nowy Dziennik“ wśród steku nieartykułowanych zdwięków, jakie z powodu naszego artykułu p. t. „Pogromy kupców polskich w Krakowie“, gdzie znajdujemy objektywnie przedstawiony przebieg ostatnich antychrześcijańskich zaburzeń, jakich widownią był Kraków i gdzie wskazano, jacy to agitatorzy organizowali motłoch uliczny przeciwko kupcom polskim, wydaje organ Syonu walczącego na ziemi polskiej przeciw Polsce.

Plugawa gadzina smagnięta słowem prawdy, wije się w ataku histerycznej wściekłości i ohydnie wyjąc, bredzi nierozumnie.

Ale wśród tej maligny, jaka owładnęła mózgami stradomskich publicystów, padają zdania aż straszne swą szczerością. Czytamy w nr. 169 „Nowego Dziennika“ następującą prymitywnic-nikczemną denuncyacyę:

„C e l e m i p r o g r a m e m „H a s ł a P o l s k i e g o“ t o s z c z u c i e i n a w o ł y w a n i e d o **n o w y c h** p o g r o m ó w.

A więc będą **nowe pogromy. I „Nowy Dziennik“ wie o tem** i już dziś troszczy się o to, na kogoby winę za nie zrzucić. Widać, że będą już wkrótce. Oczywiście nie inne pogromy, tylko znów kupców polskich i ludności chrześcijańskiej, jak przed 10 dniami, bo innych pogromów wogóle nigdy w Krakowie nie było. Tajemnicza ręka, która wytrwale pracuje nad destrukcyą polskiego społeczeństwa, nie ma zamiaru długo odpoczywać.

Musimy zapytać, czy to rzeczywiście tylko obłęd przemawia ze szpalt żydowskiego dziennika, czy też wściekła bestya ufna w zupełną bezkarność, jaką jej mają zapewnić amerykańskie komisye, poczyna już jawnie szczerzyć ku nam zęby z krwawego pyska.

Zaiste nic do tak dzikiej wściekłości w szaleństwo przechodzącej nie może doprowadzić Izraela, jak gdy ktoś odkryje i na światło wyprowadzi zamiary jego i tajne poczynania.

A szaleństwo to owłada nim coraz częściej i straszniej.

Ze szpalt swej prasy złorzeczy on Polsce i bezcześci nasze świętości bezustannie. Plwa on na rany i krew niezłomnych rycerzy, świetlanych bohaterów, jakimi są żołnierze Hallera, za to że wywalczyli oni niepodległość i nad brzegami Marny uratowali honor Polski, gdy żydostwo chciało nas wtłoczyć w szeregi mocarstw centralnych, byśmy wraz z niemi stoczyli się ku przepaści. A wszystko to dzieje

HENRYK ZSCHOKKE.

Noc św. Walpurgi.

2) (Przełożył E. K.)

Ze wszystkich rysów zdawała się wyzierać piekielna ironia. — Jeżeli ten człowiek w surducie tabaczkowym nie jest dyabłem — myślałem — to jest jego bratem. Mimowoli spojrzałem na jego nogi, aby zobaczyć, czy ma osławione kopytko — i spostrzegłem, że prawą nogę posiada ludzką, jak każdy z nas, niekształtna zaś noga lewa kryje się w sznurowanym trzewiku. Nie kulał na nią, lecz włókł ją, stąpając tak, jakby szedł po skorupach z jaj, których nie chciał rozgnieść. Gdyby się pokazywał za pieniądze, samym swoim wyglądem uczyłby zabobonu takich niedowiarków, jak Wolter.

O wojnie hiszpańskiej zapomniałem zgoła. Trzymałem wprawdzie gazetę przed sobą, lecz strzelałem okiem ponad nią, ażeby dziwną figurę módz dłużej obserwować.

Gdy człowiek w tabaczkowym surducie przechodził koło stolika z szachami, rzekł jeden z graczy z tryumfującą miną do swojego przeciwnika, siedzącego posępnie i w zakłopotaniu: — Przepadłeś pan z kretesem. — Człowiek w surducie tabaczkowym przystanął na chwilę, rzucił spojrzenie na grę i wyrzekł do zwycięzcy: — Jesteś pan zaślepiony i za trzecim ruchem masz pan nieodwołalnie mata. — Zwycięzca uśmiechnął się pobłażliwie; przeciwnik w opałach potrząsnął powątpiewająco głową i zrobił ruch; za trzeciem poruszeniem zwycięzca dostał w istocie mata.

Podczas gry partnerzy ustawiali szachy na nowo, jeden z młodych panów przy oknie zwrócił się porywczo do człowieka w tabaczkowym surducie:

— Pan się uśmiecha; widocznie dysputa nasza zajmuje pana? Ale uśmiech pański powiada mi, że posiada pan wręcz przeciwne zapatrywania co do natury świata i bóstwa. Czy pan czytał Schellinga?

— Oczywiście — odparł człowiek w tabaczkowym surducie.

— Co zatem znaczy ten uśmiech?

— Pański Schelling jest dowcipnym poetą, który mamidła swojej wyobraźni uważa za rzeczywistość, ponieważ nikt nie może zbić jego twierdzeń niczem innem, jak tylko innymi tworami wyobraźni, a te twory wyobraźni mogą się ostać li na podstawie jeszcze większego dowcipu. Z filozofami bywa dzisiaj tak, jak zawsze. Slepi dysputują o teoryi barw, a głusi o teoryi kompozycyi muzycznej. Aleksander Wielki byłby chętnie zbudował most galanowy na księżyc, ażeby go zdobyć, a filozofowie, niezadowoleni z granic, zakreślonych przez rozsądek, bywają często przerozsądni.

Tak rzekł człowiek w tabaczkowym surducie. Wówczas powstał zgiełk. On jednak nie dotrzymał pola, wziął kapelusz do ręki i wyniósł się cichaczem do domu. Od tej pory już go nie widziałem, ale ta dziwna postać z szatańską fizyognomią nie wyszła mi z pamięci i bałem się ujrzeć ją kiedy we śnie. Aż teraz niespodziewanie stał on naprzeciw mnie w pokoju.

3. Pokusa.

— Przepraszam — rzekł — że przeszkodziłem. Czy mam zaszczyt mówić z panem Robertem?...

— Do usług — odparłem.

— Czem pan to udowodni?

Szczególne pytanie — pomyślałem, pewnie jakiś agent policyjny. Na stole leżał napół otwarty list. Wskazałem mu adres na kopercie.

— Bardzo dobrze — rzekł — ale pan nosi nazwisko tak powszechnie używane, że wiele podobnych napotkać można we wszystkich zakątkach Niemiec, Węgier i Polski. Niech mi pan poda bliższe szczegóły. Chciałbym z panem nawiązać stosunki. Polecono mi zwrócić się do pana.

— Mój panie — przerwałem — niech pan wybaczy, ale ja teraz nie mogę myśleć o interesach. Wyjeżdżam właśnie i mam tysiączne sprawy do załatwienia. Poza tem pewnie się pan myli co do mojej osoby, bo nie jestem ani dyplomatą, ani kupcem.

Przybysz zmierzył mnie zdziwionym wzrokiem i rzekł: „Tak?“... — Przez chwilę milczał i zdawało się, że chce zawrócić, ale następnie zagadnął:

— A przecież prowadził pan interesy handlowe w Pradze? Czy brat pański nie jest na drodze do bankructwa?

(Ciąg dalszy nastąpi)

się wtedy, gdy bandy hajdamackie straszliwą rzeź szerzą wśród ludności żydowskiej na Ukrainie, gdy ani świadek klęski nie umknął z wymordowanej i spalonej następnie żydowskiej dzielnicy Odessy, gdy lud madziarski poczyna robić krwawy porachunek ze współplemieńcami Beli Khuna za jego 5-miesięczne rządy na Węgrzech, a tam na północy zaczyna się podnosić straszliwy krwawy opar, za którego całunem rozegra się coś tak strasznego, czego ludzkość jeszcze nie widziała i przeczuć nie zdolna, gdy mużyk rosyjski pocznie spłacać dług wdzięczności za ponure zbrodnie bolszewizmu stworzonego i kierowanego przez żydów.

Już poczynają zewsząd napływać ku Polsce tłumy żelazem i ogniem niszczonych żydów, którzy wiedzą, że tylko tu znajdą przytułek, bo tu włos im z głowy nie spadnie. A prasa żydowska rzeczywiście gorliwie pracuje, byśmy „mile„ przyjęli tych zaiste nieproszonych gości.

Ślepa nienawiść odebrała im rozum. Nagromadziwszy góry złota, ufni w nie i bezpieczni zdejmują maskę i pokazują bezwstydnie szatańskie oblicze.

Albowiem Izrael utuczył się i szaleje. A od szaleństwa do zguby krok jeden.

I dlatego spokojnie patrzymy w przyszłość naszą, bo widzimy wyraźnie, jak na ścianie domostwa izraelskiego palec Sprawiedliwości odwiecznej kreśli tajemniczy znak, zwiastuna klęski i rychłej zatraty: Mane, Tekel, Fares...

ska niepodległa, choćby najsprawiedliwsza i najbardziej tolerancyjna. **Żydzi przeto Polski niezawisłej nie chcą** w interesie milionów współwyznawców, a jeżeli już Polska powstać musi, **chcą ją widzieć skrępowaną i osłabioną**, gdyż w skrępowanej i słabej zdołają się łatwiej utrzymać, zwłaszcza, jeżeli się im uda uzyskanie praw wyjątkowych. A kto wie, czy nie majaczy oskarżycielom naszym w fantazyi nadzieja, że Polska między młotem niemieckim i rosyjskiem kowadłem utrzymać się nie zdoła; nie krzyczą więc na rzezie ukraińskie, by się jak najprędzej ustaliło kowadło i azyl polski stał się znowu taki, jakim był przez lata naszej niewoli.

Zdaje się, że to rozwiązanie znajduje poparcie w tem, co napisała przed laty „Aliance Israelites“, że **żydzi winni dążyć do opanowania ziem polskich**, a osiągnięcie tego celu ułatwi im zaniedbany lud i jego bierność. Dzisiaj oskarżenia utrudniają nam odbudowę państwa, baczmy, aby jutro ręce z Polski nie pomagały dźwigać na nas niemieckiego młota!“.

Ukraincy i żydzi pracowali razem.

Żydzi otrzymali przywileje od rządu ukraińskiego.

W pismach wiedeńskich ogłaszają Ukraińcy obszerne wyjaśnienie w sprawie pogromów na Ukrainie. Powiedziane jest tam:

Jeżeli prawdziwemi są wiadomości rozpowszechniane przez pisma polskie o pogromach na Ukrainie, to niedotyka to Ukraińców, lecz bolszewików. W doniesieniach tych przytaczane nazwy miejscowości, jak Żytomierz, Fastów, Berdyczów leżą na terytoryach znajdujących się w rękach bolszewików. Pogromy w tych miejscowościach urządzone należy uważać za pewnego rodzaju reakcyę przeciwko panowaniu bolszewików. **Rząd dyrektoryatu ukraińskiego od samego początku usiłował utrzymywać z żydami jaknajlepsze stosunki** i wszelkiemi siłami starał się nie dopuścić do ekscesów antyżydowskich. **Ukraińcy dali żydom zupełną autonomię narodową. W gabinecie ukraińskim mają żydzi swoich zastępców.** W delegacyi ukraińskiej w Paryżu jest dwóch żydów: Margolin i Sancho. **W czasie rządów ukraińskich w Galicyi wschodniej żydzi cieszyli się zupełnem równouprawnieniem** i mieli swoje rady narodowe. Wogóle **rząd ukraiński stara się wszelkiemi siłami zapewnić sobie pomoc żydów** przy budowie państwowości ukraińskiej.

Z Polski i z zagranicy.

500 HALLERCZYKÓW W SŁODKIEJ NIEWOLI.

Sosnowiecka „Iskra“ donosi, że „w dniach ostatnich z górą **500 Hallerczyków poszło lub idzie w jarzmo małżeńskie**“. W Sosnowcu — pisze „Iskra — codziennie prawie widać dorożki, wracające od strony kościoła to tu, to tam. Wśród wieńca żywych kwiatów w bieli widać niekiedy zaledwie jeden z czterech rożków rogatywki. Publiczność staje, a wśród turkotu kół pada ponure: „już go wiozą!“. Gdy się panny w innych dzielnicach Polski dowiedzą, co się tu dzieje, napewno wywołają jakąś wojnę, choćby domową, utworzą front i zażądają posiłków.

NOWE PISMO POLSKIE W GDAŃSKU.

Od 1 sierpnia wychodzi w Gdańsku nowe pismo polskie „Dziennik Gdański“. Pierwszy numer jest wcale bogato wyposażony w treść poważną i urozmaiconą. Najwyraźniejsze określenie programu znajdujemy — jak się nam zdaje — w następujących zdaniach:

„My chcemy u stóp znaków naszych i chorągwi zbierać ludzi inteligentnych ze wszystkich warstw, którym nie jest alfą i omegą poczynań wszystkich egoistyczny interes wła-

Precz z brudnemi rękami!

Precz z brudnemi rękami!
Nie dotykajcie ran naszych!

Tak ryczy pod adresem społeczeństwa polskiego oszalały Syon ze szpalt „Nowego Dziennika“ z powodu przerażenia, które ogarnia wszystkich na wiadomość o rzekach krwi żydowskiej, jakie płyną na olbrzymich przestrzeniach południowej Rosyi, Ukrainy i Podola oraz zdumienia na widok obojętności żydostwa polskiego wobec tej gehenny ich współbraci. Tego samego żydostwa, które całkowicie zajęte szkalowaniem Polski, po całym świecie żale i skargi roznosi o jakieś podobno w Chrzanowie czyteż Oświęcimiu obcięte pejsy, a w których obronie zjechał już do nas senator Morgenthau.

Nie tykajcie ran naszych waszemi **brudnemi rękami**, mówią do nas ci sami, którzy nie tylko wszelkich ran naszych dotykają, ale nawet tam, gdzie ran niema, na zdrowem ciele starają się je wywołać i ręce swe zakażone jadem nienawiści i zarazkami wszelkich chorób społecznych i rozkładu zanurzają w trzewiach naszych, by niemi targać i wkładają do ust naszych, by językiem naszym kierować.

Różne Diamandy i Liebermany usiłują przemawiać w naszem imieniu, obłudnie użalają się nad krzywdą wyrządzoną Polsce przez koaliantów, by tylko ze zwycięskim Zachodem nas poróżnić, a potem wtrącić w odmęt bolszewizmu lub rzucić pod stopy krzyżackie.

Dlaczego żydzi dążą do zguby Polski?

W dłuższym artykule p. t. „Próba rozwiązania zagadki“ zamieszczonym na łamach „Głosu Narodu“, stara się ks. dr. Józef Caputa odpowiedzieć na pytanie, dlaczego żydzi pozornie ulegli wobec każdej władzy„ płaszczący się przed Moskalami, którzy się nad nimi znęcali, gorliwie wspierający Prusaków, bynajmniej nie życzliwie się do nich odnoszących, względem odradzającej się Polski zajęli krańcowo wrogie stanowisko. Dlaczego uknuli ogólno-światowy spisek przeciw jej niepodległości i ze wszystkich sił starają się polskie społeczeństwo spotwarzać na zewnątrz przez rozsiewanie oszczerstw o rzekomych pogromach, na wewnątrz zaś wprowadzają rozstrój, demoralizacyę i zubożenie kraju. A wszystko to czynią, gdy na Podolu i Ukrainie strumieniami płynie krew mordowanych tam żydów, o czem jednak prasa żydowska milczy dyskretnie i nie żąda, by w tej sprawie zjeżdżały komisye amerykańskie.

Czcigodny autor w dążeniu do rozwiązania tej „zagadki“ dochodzi do wniosku, że żydzi, ponieważ razem z państwami zaborczemi pracowali nad doszczętnem zniszczeniem nas, za co przez zaborców byli na polskich ziemiach uprzywilejowani i wynagradzani naszym kosztem, widzą, że ta ich rola w zmienionych warunkach musi się skończyć, a przez to nie będzie możliwem dalsze ich pasożytnicze bytowanie na ciele Polski, do pracy zaś uczciwej i twórczej nie są zdolni. Dlatego to tak się obawiają naszego wyzwolenia, dlatego wszystkich sił dokładają, żeby nas napowrót wpędzić do grobu, z którego dopiero powstaliśmy.

Końcowy ustęp omawianego artykułu brzmi: „Tak więc Polska w rękach zaborców była dla żydów lepszym, wygodniejszym i lukratywniejszym przytułkiem, aniżeli może być Pol-

Konkurs „Hasła Polskiego“.

Za nadesłanie dokładnego i trafnego rozwiązania poniżej zamieszczonych zagadek, zostaną w drodze losowania przyznane nagrody, a mianowicie:

I. nagroda 100 kor. w gotówce
II. nagroda 50 kor. w gotówce
III. nagroda 20 kor. w gotówce

albo całoroczna prenumerata „Hasła Polskiego“.

W konkursie uczestniczyć mogą stali prenumeratorzy „Hasła Polskiego“, oraz każdy, kto wraz z rozwiązaniem nadeszle egzemplarz 3 numeru „Hasła Polskiego“ lub tylko sam nagłówek wycięty z tegoż numeru.

O III. nagrodę ubiegać się mogą także ci, którzy tylko dwie zagadki potrafili rozwiązać.

Ostatni termin nadsyłania rozwiązań upływa **w sobotę dnia 23 b. m. o godz. 6 wieczór.**

Rozlosowanie nagród odbędzie się w niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 12 w południe w lokalu Redakcyi „Hasła Polskiego“ (ul. Studencka 2). Każdy interesowany może być obecny przy losowaniu.

I.

Z pierwszych liter wyrazów, których znaczenie poniżej podano, ułożyć nazwisko bohatera i największego wodza współczesnej Polski:

1. Szukany wyraz.
2. Narzędzie zniszczenia.
3. Instrument muzyczny.
4. Miasto w Polsce.
5. Inaczej samolubstwo.
6. Nazwa wojownika w dawnych czasach.

II.

Następujące litery ułożyć w taki sposób, ażeby jeden i tensam wyraz w kwadracie można było odczytać z góry na dół i od strony lewej ku prawej:

a a a a
a a c k
k ł o o
r t t z

III.

Szarada.

Gdy dążysz na **pierwszy**,
Drugie mi! nie kłamię!
Przyda ci się **cały**,
(Gdy ma lekkie ramię).

IV.

Zagadka.

Dalej zwierzęta, bliżej zaś droga,
Razem złączone, męczarnia sroga.

sny, ale dobro społeczeństwa i rozwój narodowy polski“.

Nowej placówce polskiej nad Bałtykiem życzymy szczerze powodzenia.

Pismo wychodzi nakładem i drukiem Towarzystwa wydawniczego Pomorskiego (Tow. Akc.) w Gdańsku (Dr Szuca, Gdańsk).

BANKIET NA CZEŚĆ WROGA POLAKÓW.

Żydzi warszawscy uczcili bankietem przybyłego do Warszawy redaktora żargonowego „Vorwertsu“ nowojorskiego, **A. Kahana, znanego wroga Polaków.** Na bankiecie przemawiał także oficer amerykański.

NIE USTAJĄ W NIKCZEMNYCH KNOWANIACH PRZECIW POLSCE.

Zastępca rządu oświadczył w parlamencie angielskim, iż wkrótce uda się jedna lub dwie osoby **do Polski, celem zbadania sprawy pogromów żydowskich.**

Z teatru powszechnego.

„Śluby panieńskie“, Al. Fredry.

Prawdziwe uznanie należy się dyrekcyi teatru powszechnego, za zainaugurowanie sezonu, nigdy nie starzejącą się, zawsze świeże, a tak b. swojską sztuką, jaką są „Śluby panieńskie“ Fredry. Dobra intencya dyrekcyi znalazła jaknajzupełniejsze poparcie w nienagannej pod każdym względem grze artystów, którzy głęboko role swe wystudyowali i znakomicie opanowali wiersz fredrowski. Nieco dał się uczuć brak p. Kucharskiego, w roli Gustawa, niemniej jednak p. Helleński wywiązał się ze swego zadania najzupełniej zadawalniająco. Naogół kreacye kobiece na wyższą pochwałę zasłużyły, aniżeli męskie. Panie: Czechowska i Morska, stworzyły prawdziwie urocze typy panien polskich.

„Chrześniak wojenny“.

krotochwila w 3 aktach Maurycego Hennequin'a i Piotra Vebera.

Sztuka ta zapewni publiczności krakowskiej spędzenie wielu wesołych wieczorów. Z prawdziwie francuską finezyą stworzony cały labirynt nieporozumień wynikły z szeregu qui pro quo wywoływał co chwila w audytoryum prawdziwe kaskady śmiechu. Rodzaj humoru sztuki wymaga też odpowiednio żywego tempa gry, któremu w pewnych momentach artyści nadążyć nie mogli.

Na pierwszy plan wysunęła się rola Roberta Lamberta dzięki wspaniałej wprost grze pana Kucharskiego, pełnej swobodnej elegancyi, starannie unikającej rubaszności, którego samo ukazanie się na scenie, powitała publiczność burzą oklasków. Świetną kreacyę stworzył pan Jarniński, przez grę swą, pełną humoru i niespodzianek urozmaicając i tak już żywe tempo akcyi. Główne role kobiece w wykonaniu pań Czechowskiej i Morskiej mogły zadowolnić najbardziej nawet wybrednego krytyka. **d.**

Ze sportu.

„Wisła“—„Makkabi“ 1 : 3.

„Wisła“—„Pogoń“ 3 : 3.

Match „Wisły“ z żydowskim **klubem** sportowym „Makkabią“ rozegrany w sobotę dnia 9 b. m., przyniósł pierwszej pierwszą w tym sezonie klęskę, w stosunku 4 : 1. „Wisła“ grała słabo, zastąpiona kilkoma graczami z rezerwy i temu tylko zawdzięczyć może „Makkabia“ zwycięstwo na swoim twardym i mało porośniętym trawą, boisku.

Na tymsamym boisku grała wczoraj „Wisła“ z lwowską „Pogonią“. Match został nierozegranym w stosunku 3 : 3.

„Pogoń“ przedstawiła się, jako drużyna bardzo dobrze zgrana, przewyższając „Wisłę“ technicznie, a napad ze swoim bardzo dobrym środkowym ustawicznie oblegał bramkę „Wisły“.

Dzięki swej dobrej obronie nic poniosła „Wisła“ i wczoraj klęski. **G. S.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Grzegorz Rybicki, Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.

Nr. 3. Kraków, dnia 18 Sierpnia 1919 r. Rok I.

HASŁO POLSKIE

PISMO TYGODNIOWE, POTĘDZE PAŃSTWA POLSKIEGO POŚWIĘCONE.

WYCHODZI CO PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 9 RANO.

Prenumerata wynosi:	Cena numeru	Cena ogłoszeń:
Rocznie . . . . K 24·—	50 hal.	zwyczajne za wiersz . . . . K —·90
Kwartalnie . . . . „ 6·		nadesłane „ „ . . . . „ 1.80

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Studencka L. 2.

„Nowemu Dziennikowi“ pro memoria.

Nie długo trwały rządy Beli Kuhna, bo zaledwie 135 dni i już dochodzą nas wieści, że społeczeństwo węgierskie krwawo reaguje na nowożytne praktyki żydowskie.

Zdawało się ogólnie, że Węgrzy, których zdołali żydzi w ich własnym kraju zasymilować przedewszystkiem przez śluby cywilne, zginęli w morzu żydowskiem i nic ich już od zagłady nie może uchronić. Tak się jednak nie stało i wbrew oczekiwaniom rozbestwionego, szalejącego Syonu, naród węgierski ocknął się z letargu, otrząsnął z siebie obce robactwo, żerujące na jego ciele, wyciągnął groźną pięść w stronę odwiecznego wroga i zaczął najpierw porachunek z Beniaminkiem Syonu — bolszewizmem.

„Rząd szegedyński, legie oficerskie, Liga „Przebudzenia Węgier“ — pisze warszawski „Dziennik Powszechny“ — oto trzy potężne instytucye, które zjednoczyły się celem wyczyszczenia kraju „z bolszewickiej zarazy“.

Jakie to ma być czyszczenie, niewiadomo dokładnie, to jednak pewne, że ku czeskim i naszym granicom napływają masowo żydowscy uciekinierzy w obawie przed zapowiedzianą dezynfekcyą i czarnemi kokardami na piersiach biało-gwardzistów.

Zaniepokojona biegiem węgierskich wypadków prasa niemiecka w powracających do stolicy batalionach wojska szegedyńskiego, widzi zapowiedź najstraszliwszej pomsty nad niedawnymi jeszcze panami życia i śmierci wielomilionowych mas. Przy tej sposobności pozwala sobie na skromny obrachunek.

Kto należał do rządu sowietów?

Kto dzierżył naczelne stanowiska? Wyłącznie niemal żydzi — w trzech czwartych częściach żydzi, oni nadawali ton, oni stali na czele propagandy i najgorliwiej uczestniczyli w komisyach, śledzących ruchy kontrrewolucyjne, oni skazywali na śmierć i więzienie, oni likwidowali banki, fabryki, przedsiębiorstwa, oni jedni mieli wszystkiego poddostatkiem, gdy lud umierał z głodu i żebrał chleba i litości“.

Bezczelność żydowska nie zna granic. — Skoro żydzi dojdą do władzy, dostają szału wielkości, a nienawiść do wszystkiego, co nie jest żydowskie, właściwa wychowankom Talmudu, usiłuje wszystko zniszczyć i splugawić.

To, co uczynili żydzi z Rosyą, chcieli zrobić i z Węgrami. Na Węgrzech panowanie ich już się skończyło, a w Rosyi chyli się ku upadkowi. Lud rosyjski tak bardzo przez żydów i ich najemników udręczony, budzi się i żąda porachunku.

„Wojska Petlury i Denikina — pisze „Dziennik Powszechny“ — znaczą każdy swój ślad niebywałymi pogromami. Na tysiące liczą się ofiary rosyjskiej nienawiści. Gdziekolwiek stąpi noga rosyjskiej kontrrewolucyi, tam hula dusza rosyjska i po swojemu mści się za upadek Rosyi i białego cara, podobnie jak na Węgrzech i wszędzie indziej, gdzie ludność obca wyrosła w innych tradycyach i w innej etyce, chce narzucić swój pogląd na świat znacznej większości o innych upodobaniach i innej duszy“.

Nie pochwalamy mordów dokonywanych na żydach, lecz te mordy sami żydzi wywołali, mordując bez litości chrześcijan.

Niech to sobie zapamięta „Nowy Dziennik“ i nie drażni społeczeństwa, które nie mordowało i nie morduje.

Wojska polskie w zwycięskim pochodzie na wschód.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 17 b. m.: **Front litewsko-białoruski: Nieprzyjaciel, koncentruje w dalszym ciągu rozbite wojska w rejonie Borusowa i Bobrujska, umacniając równocześnie te odcinki, świeżo nadchodzącymi posiłkami. Na lewem skrzydle atakującego frontu zajęły nasze oddziały Bucław. Dołhinów i Kraj.** W kierunku na Borusowę dotarły nasze **straże przednie do Ziembina i Zarzecza. Na odcinku Łuninca bez zmiany. Zły stan dróg i ciągłe deszcze utrudniają ruchy naszych wojsk.**

Front wołyjski: Pod naporem naszych silnych oddziałów wywiadowczych. bolszewicy wycofali się z Czerniachowa i Michałkowiec (nad Horyniem na północ od Ostroga). **Na północny wschód od Równa nasi strzelcy dotarli do rzeki Słucz, wziąwszy Beteźnę. W okolicy Stepania, w lasach około Złotolina i Trodeńca, wojska nasze rozbrajają bandy bolszewickie.**

Front galcyjski: Nad Zbruczem i dalej na północny wschód aż do Ostroga spokój.

W zast. szefa sztabu generalnego.
Haller pułk.

Senator Hoover honorowym obywatelem Lwowa.

Lwów. (P. A. T.) Pobyt Hoovera we Lwowie, **przemienił się w ogromną manifestacyę na cześć komisarza żywnościowego Ameryki. Zarząd miasta nadał Hooverowi obywatelstwo honorowe,** oceniając jego wielkie zasługi, które dla Lwowa położył.

Zboże całego świata będzie zajęte i rozdzielone międzynarod

Polska będzie reprezentowana w międzynarodowej komisyi aprowizacyjnej.

Lwów. (P. A. T.) H o o v e r odpowiadając na przemówienia ks. Andrzeja L u b o m i r s k i e g o, wygłoszone w kasynie narodowem, oświadczył, że jednym z głównych celów jego przyjazdu do Polski, była chęć uprzedzenia rządu polskiego o tem, że **tworzy się międzynarodowa komisya, której zadaniem jest zajęcie zboża całego świata** i rozdział następnie tego zboża pomiędzy wszystkie narody według pewnego i sprawiedliwego klucza. **Polska będzie reprezentowana w tej komisyi międzynarodowej.** Drugim celem była chęć zwrócenia uwagi rządu polskiego na konieczność nadzwyczajnych zarządzeń wewnątrz kraju, któreby umożliwiły przeżywanie krytycznego czasu.

Odbudowa polskiego przemysłu.

Łódź. P. A. T. „Dziennik Polski“ donosi: Dotąd w przemyśle łódzkim uruchomione zostały następujące fabryki: **Scheiblera 16.000 wrzecion, zatrudnia 500 robotników, Gajera 1.000 wrzecion, 400 robotników, Gromana 7.000 wrzecion, 650 robotników, Hofrichtera 3.000 wrzecion, Kiseetta manufaktura 5.000 wrzecion, Eisenhana 6.000 wrzecion, Estera 2.000 wrzecion, ogółem 50.000 wrzecion,** które wyprodukowały dotąd około 400.000 funtów. Czynną jest także przędzalnia i tkalnia Moszczenie, która dotąd wyprodukowała dla wojska 30.000 arszynów płótna. Wszystkie wymienione fabryki wykonują zamówienia na potrzeby wojska. W Łodzi są dotąd uruchomiane tkalnie stopniowo. Dotąd jest czynnych 120 warstatów, które wyprodukowały 30.000 arszynów na koszule dla wojska.

Wielki pogrom żydów w Berlinie.

Wiedeń. K. P. Pisma podają, że w zachodnich dzielnicach Berlina **przyszło do wielkich zaburzeń antyżydowskich. Jest bardzo wiele osób rannych,** w czem jedna ciężko.

Zgon Izwolskiego.

Wiedeń. P. A. T. Wied. biuro koresp. donosi z Amsterdamu na podstawie biura Reutera: Były ambasador i rosyjski minister spraw zagranicznych I z w o l s k i zmarł w Paryżu.